

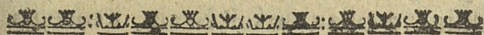


MONITOR

Na R. P. 1769.

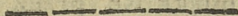
Nr. XVIII.

d. 4. Marca.



*Illiusque pedes vitiosum ferre recu-
sant corpus.*

Horat.



Naywięcey przez kilka tych o-
statnich lat pisano o zbytkach
y przepychach. Jedni poczytali ie

S

za

za pożyteczne, owszem potrzebne Kraiowi. Drudzy widzieli w nich nasiona wszystkich występków y zepsucia obyczajów. Pierwsi dowody swego zdania brali z przemysłu, który zbytkami się wyiskrza; z pomnożenia handlu, który wytworności w ostatnich świata Kraiach dla przepychów szuka; z wspomożenia ubogich, którzy u zbytkujących miejsce y pożywienie znajdują; z okazałości Kraiu, którego Miasta dla przepychu Obywatelów, pięknemi świecą się ozdobami y cudnemi Pałacami iaśnieją; Drudzy stawiają na przeciw pozorom pierwszych, miękkość przez zbytki wkradającą się do serc Obywatelów; ociążałość y gnusność do pracy rokoszami, pokarmami, y napoiami osłabionych y wycieńczonych sił

ludz-

ludzkich; nie sposobność ani do
 broni Sybarytów, ani do czucia nad
 interessami, uszpionych słodyczą ży-
 cia, ani do społeczności potrzebują-
 cey pomiarkowania y wzajemney
 pomocy. Jakożkolwiek bądź,
 mnie się zdaie, iż pierwsi chwaląc
 zbytki, nie wszystko to chwalili, co
 zbytkami się zowie; à drudzy po-
 tępiając ie, potępili razem okaza-
 łość, ozdoby, wygody y dostatki.
 Mieć w kraiu okazałe Koscioły, Pa-
 łące, Gmachy, mieszkania; ozda-
 biał y siebie y poiaždy swe przy-
 stoyne, obfitować w dostatki dla
 swey wygody y uciechy y dla dru-
 gich pomocy, nie jest to zbytek,
 ale gust, ochędość y bogactwa
 każdemu kraiuwi pożądane. Te-
 go wszystkiego zakazał Spartań-
 czykom! Lykurgus, y to od Spar-
 tańczyków, zasmakowane zburzyło

ich Rzeczpospolitą. A mogliż nie
zasmakować? Przebierać w stro-
iach y za modną frazkę za grani-
ce miliony wysyłać; dla imienia
samego Cudzoziemca, fortuny swe
im przenosić do Ojczyzny pozwo-
lić; wymysłem samym na przysma-
ki tysiącełożyć &c. &c. to są zbyt-
ki, ruynować się dla pokazania się
to są przepychy, y te sprawiedli-
wie są okrutnym nieprzyjacielem
choty y nayniebezpiecznieyszą spo-
łeczności ludzkiej zarazą. Te zby-
tki niszczą y bogatego, który ich
używa; y ubogiego, który ich
żąda. Nie złota y srebra moc w
poddanieństwo wprawiła nędznych,
lecz to ich zniżyło, iż chcieli podo-
bnież być bogatemi, á bez tey chę-
ci byliby Panami. Narody Azy-
atyckie zbytkami temi zaraziły
Grecyą y Rzym, lecz ani same na-
ukami się nie wślawiły y naśladow-

cow

cow swoich do dzikości przywiodły. Może być przepych potrzebny dla dostarczenia ubogiemu chleba, wszakże gdyby przepychu nie było, nie byłoby ubogich. Karmią one stu ubogich, á sto tysięcy ich w wioskach głodem morzą. Pieniądze rozchodzące się po ręku bogatych y zbytkowych Rzemieśników na zbytki, umykają się na zawsze wyżywieniu Rolników, którzy dla tego sukni nie mają iedyńie, że innym potrzeba koronek Bruxelskich. Marnotracstwo tych płodów ziemi, ktore do wyżywienia ludzi służą, powinneby samo ochydzić zbytki ludziom. Sossow w kuchniach naszych potrzeba, y dla tego tylu chorych nie mogą mieć mizernego rosółu Trzeba na stoły nasze likworow, y dla

tego

tego wieśniak wodę tylko pić. Trzeba pudru na nasze peruki, y dla tego tylu ubogich nie mają mąki na chleb. Pierwszey naturalney myśli się radząc, zdaie się, że na obrzydzenie sobie zbytku y przepychu, nie tak pomiarkowania iako gustu dobrego potrzeba. Symmetrya, porządek y proporcya wszystkim podoba się oczom. Obraz szczęścia y dobrego mienia pociąga serca ludzkie na to tak chciwe. Lecz prożna parada, która się nie ściąga ani do szczęśliwości ani do porządku, y ma tylko za cel omamienie oczu, iak podchlebną myśl okazującemu się może wzbudzić w głowach na blask nie-
 rzędny patrzących? Będąż oni mieli myśl o guście? lecz gust ty-
 śniąc razy lepiej w prostych rze-

czach

czach, niż w zarzuconych bogactwami okazuje się. Będąż myśleli o wygodzie? ale coż nie wygodnieyszego nad przepych, gdzie samo zmuszenie panuje? Coż, to o wielkości Pana pomyślą? owszem przeciwnie. Kiedy widzę, że chciano wielki Pałac wystawić, myślę w sobie zaraz, za co ten Pałac nie jest większy? Za co ten, co liczy pięćdziesiąt lokaliów, nie ma ich stu? To piękne naczynie srebrne, czemu nie jest złote? Ten Pan, który kazał pozłocić swoją karotę, za co nie ma pozłacanych wrot? A jeśli wrota są pozłacane, czemu dach nie jest złocisty? Kto chce wysoką zupełnie wystawić wieżę, flusznie aż w obłoki podnieść ją zamysła. Inaczej choćby najwyższą wystawił, tam okaże swoją niedołężność

tym

tym daley w okolice, im iest wyż-
sza, gdzie iey wysokości w obłó-
kach nie skrył. O człowiecze ni-
kczemny y próżny! okaż mi swo-
ią władzę, à okażę ci twoią nędzę.

